

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW DZIECI I MŁODZIEŻY (NR 12)

z dnia 27 listopada 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży (nr 12)

27 listopada 2024 r.

Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Moniki Rosy (KO)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat „pracy dzieci w sieci” w kontekście prawa pracy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aleksandra Gajewska** sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Marzena Sawicka** dyrektorka Departamentu Telekomunikacji Ministerstwa Cyfryzacji, **Dorota Burka-Kamińska** radca w Departamencie Innowacji i Rozwoju Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Piotr Kłysz** główny specjalista w Departamencie Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości, **Katarzyna Hernandez** dyrektorka i **Iwona Leszczyńska** zastępca dyrektorki Zespołu Edukacji Cyfrowej i Bezpieczeństwa w Sieci Biura Rzecznika Praw Dziecka wraz ze współpracownikami, **Konrad Ciesiołkiewicz** członek Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15, **Krzysztof Brzózka** ekspert Mazowieckiego Związku Stowarzyszeń Abstynenckich, **Agnieszka Kwaśniewska-Sadkowska** radczyni prawna w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, **Magdalena Pater** specjalistka ds. ochrony dzieci w Fundacji Save the Children Polska, **Martyna Różycka** kierownik Działu Reagowania na Nielegalne Treści w Internecie Dyżurnet.pl Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej, **Anna Rywczyńska** kierowniczką Działu Profilaktyki Cyberzagrożeń Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej wraz ze współpracownikami oraz **Tymon Szelągowski** i **Gabriela Wilk** radni Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Elżbieta Przybylska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Monika Rosa (KO)**:

Dzień dobry. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży.

Witam wszystkich państwa posłów. Witam panią minister Aleksandrę Gajewską. Miło mi państwa gościć na posiedzeniu, które jest w jakimś sensie kontynuacją posiedzenia, które już odbyliśmy, dotyczącego pracy dzieci, wizerunku dzieci w mediach społecznościowych.

Zgodnie z wnioskami, które wpłynęły z poprzedniego posiedzenia Komisji, wystąpiłam jako przewodnicząca Komisji do ministerstwa o analizę Prawa pracy w kontekście właśnie pracy dzieci w mediach społecznościowych.

W porządku dziennym posiedzenia mamy informację ministry rodziny, pracy i polityki społecznej na temat właśnie pracy dzieci w kontekście Prawa pracy.

Witam wszystkich państwa, przedstawicieli departamentów. Witam również przedstawicieli rzeczniczki praw dziecka – panią Katarzynę Hernandez, panią Katarzynę Kruzę, panią Iwonę Leszczyńską. Witam doktora Konrada Ciesiołkiewicza z państwowej komisji do spraw przeciwdziałania pedofilii.

Poproszę o przedstawienie informacji panią ministram Gajewską.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej **Aleksandra Gajewska**:

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękujemy za podjęcie w ogóle tego tematu. Uważamy go za niezwykle ważny. Aktywność dzieci w sieci, która wiąże się tak naprawdę z ich aktywnością zawodową, powinna budzić nasze konkretne reakcje. Widzimy to w aktywności ich rodziców i widzimy to już – chyba możemy powiedzieć – na takim

bardzo wczesnym dziecięcym etapie, że dzieci występują w nagraniach rodziców, które są związane z zarobkową aktywnością, ale widzimy to też na późniejszym etapie wiekowym.

Musimy przyznać, że do tej pory, jeżeli chodzi o stan prawny, nie znajdowało to konkretnych regulacji z racji tego, że social media i taka aktywność, nazwijmy to, influencer-ska, zarobkowa jest stosunkowo nowym zjawiskiem na rynku pracy. Wymaga to przede wszystkim głębokich analiz, ale też reagowania na zmieniającą się rzeczywistość, w której dzieci funkcjonują. Dlatego też cieszymy się z podjęcia tego tematu i zebrania na tej sali wielu ekspertów w tym zakresie.

Uważamy, że ten temat należy podjąć, należy go przeanalizować, należy tak naprawdę zrobić taki przegląd obszarów, w jakich powinniśmy podjąć interwencję i gdzie ewentualnie powinniśmy rozpocząć regulacje prawne, a gdzie powinniśmy przeciwdziałać w takim zakresie jakby już niewchodzącym na poziom legislacyjny. To są obszary, które rozumiemy jako naszą aktywność.

Oczywiście na potrzeby naszej rozmowy przeanalizowaliśmy aspekty prawa międzynarodowego i prawa polskiego. Mój zespół na pewno będzie uzupełniał tę dyskusję. Pozyskaliliśmy również stanowisko głównego inspektora pracy. Widzimy ten problem, uważamy, że będzie się on stawał coraz bardziej poważnym wyzwaniem dla nas wszystkich. Musimy bardzo poważnie i ostrożnie podejść do wszystkich regulacji z tym związanych, ponieważ ten obszar w zasadzie w ogóle dzisiaj nie jest objęty regulacjami prawnymi. Wykorzystywanie wizerunku dziecka czy podejmowanie przez niego pracy zarobkowej powinno być uregulowane. Jeżeli dzieci podejmują pracę i występują w reklamach czy w filmach, to tu już są pewne regulacje. Natomiast w zakresie social mediów, które tak szybko się rozwijają, takich rozwiązań jeszcze nie ma. To jest obszar, o którym mówimy, że on występuje za tzw. zgodą samego opiekuna prawnego czy rodzica. Diagnozujemy również wyzwania w obszarze braku zgody opiekunów prawnych, rodziców, gdzie takie praktyki mają miejsce. Uważamy, że jest to obszar, któremu należy przeciwdziałać.

W tym miejscu poprosiłabym zespół o uzupełnienie informacji w tym zakresie.

Naczelnik wydziału w Departamencie Prawa Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Wójcik:

Dzień dobry.

Szanowni państwo, tak jak wspomniała pani minister, przygotowaliśmy taką wstępną analizę, żeby móc porozmawiać z państwem. Oczywiście możemy stwierdzić, że praca dzieci w sieci jest efektem rozwoju technologii cyfrowych, wykorzystywania internetu w każdej dziedzinie życia. Z publikacji „Wizerunek dziecka w internecie. Publikować czy nie?” wynika, że 40% rodziców w Polsce dokumentuje w mediach społecznościowych dorastanie swoich dzieci. Natomiast rocznie publikują w sieci średnio 72 zdjęcia i 24 filmy.

Jak wspomniała pani ministra, sharenting stał się zjawiskiem nagminnym, często też bezrefleksyjnym. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie to ze sobą niesie. Jednym z takich zagrożeń jest wykorzystywanie wizerunku dziecka w celach komercyjnych i zarobkowych. Zdarzają się sytuacje, że wizerunek dziecka wykorzystuje się bez jego zgody i bez jego świadomości.

Obecnie istnieje jeden akt samoregulujący, jest to Karta ochrony dzieci w reklamie – załącznik nr 3 do Kodeksu etyki i reklamy, opracowany i podpisany przez członków Związku Stowarzyszeń Rada Reklamy zrzeszających stowarzyszenia i inne organizacje oraz osoby prawne działające na rynku reklamowym zainteresowane propagowaniem i realizacją celu osiągania najwyższych standardów etycznych na rynku komunikacji marketingowej. Jednakże karta nie zawiera żadnych deklaracji dotyczących prawidłowego zatrudniania i zagwarantowania właściwych warunków pracy dla małoletnich aktorów.

Warto też zwrócić uwagę, że zjawisko sharentingu jest zjawiskiem interdyscyplinarnym z pogranicza nowych technologii, prawa, psychologii i socjologii. Jego uregulowanie będzie wymagało zaangażowania wielu ekspertów, a regulacja powinna obejmować rodziców i opiekunów dzieci oraz firmy wykorzystujące w swojej działalności ich wizerunek. Obecnie wizerunek i jego udostępnienie podlega ochronie na podstawie przepisów

konstytucji, Kodeksu cywilnego, ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz w przypadku dzieci – Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Jeżeli chodzi o ustawodawstwo i prawo międzynarodowe, temat pracy dzieci został uregulowany w szeregu dokumentów międzynarodowych, które jednogłośnie postulują objęcie dzieci ochroną przed wyzyskiem ekonomicznym, przed wykonywaniem pracy, która może być niebezpieczna, która może kolidować z kształceniem dziecka bądź po prostu będzie szkodliwa dla jego zdrowia i rozwoju fizycznego, umysłowego, moralnego lub społecznego. Tak naprawdę praca dzieci w mediach społecznościowych nie została uregulowana w międzynarodowym Prawie pracy.

W Unii Europejskiej pionierem w zakresie ochrony praw dziecięcych influencerów jest Francja. Inne państwa członkowskie na ten moment dopiero podjęły dyskusję nad sposobem uregulowania tego zagadnienia. Większość państw członkowskich, tak jak Polska, dopuszcza jako odstępstwo od generalnego zakazu wykonywania pracy przez dzieci zatrudnienie dzieci w przypadku ich udziału w działalności kulturalnej, artystycznej, sportowej lub reklamowej, co wynika z implementacji na grunt prawa krajowego przepisów dyrektywy Rady 94/33 w sprawie ochrony praw osób młodych.

Natomiast zgodnie z art. 65 ust. 3 konstytucji stałe zatrudnienie dzieci do lat 16 jest zakazane. Dziecko do lat 18 jest objęte obowiązkiem nauki, którego realizacja uniemożliwia mu równoczesne pozostawanie w stałym zatrudnieniu. Dzieci mogą natomiast wykonywać pracę o charakterze niestałym – mam na myśli umowę na czas nieokreślony. Kodeks pracy co do zasady wprowadza zakaz pracy i wykonywania zajęć zarobkowych przez dzieci do 16. roku życia, ale wyjątki zostały w tym zakresie uszczegółowione w art. 304⁵ Kodeksu pracy. W tym przypadku, zgodnie z treścią tego przepisu, praca dzieci jest możliwa na rzecz szczególnych enumeratywnie wskazanych podmiotów prowadzących działalność kulturalną, artystyczną, sportową lub reklamową, po uzyskaniu zgody przedstawiciela ustawowego lub opiekuna tego dziecka, a także zezwolenia właściwego inspektora pracy.

Ponadto należy podkreślić, że pracodawca, który zatrudnia małoletniego bez posiadania zezwolenia wydanego przez inspektora pracy i tym samym dopuszcza do wykonywania pracy lub innych zajęć zarobkowych dziecka, które nie ukończyło 16 lat, naraża się na karę grzywny od 1 tys. do 30 tys. zł. Na ten moment Departament Prawa Pracy nie otrzymał żadnych sygnałów ani zgłoszeń dotyczących wykorzystywania wizerunku dzieci w sieci w celach zarobkowych. Nie dysponujemy na razie żadnymi propozycjami rozwiązań legislacyjnych, ale uważamy, tak jak pani minister stwierdziła, że jest to temat do dyskusji, do analizy. Materiał z tego posiedzenia, z tej dyskusji będzie przeanalizowany.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Jak bym mogła uzupełnić.

Uważamy, że ten temat ma charakter interdyscyplinarny. Dalece wykracza poza obszar Prawa pracy. Uważamy, że musi on być po prostu szeroko traktowany, ponieważ wchodzimy w zakres aktywności dzieci i młodzieży w sieci, z której płyną benefity finansowe. Mam na myśli na przykład bardzo popularny gaming, polegający na tym, że dzieci pokazują po prostu, w jaki sposób pokonują kolejne etapy gier. Jest to bardzo popularna w tej chwili formuła. Odzywają się do nich dystrybutorzy różnego rodzaju produktów, by lokować ich reklamy.

To, o czym powiedziałam, czyli wykorzystywanie przez rodziców influencerów wizerunku dzieci do promowania w kontraktach reklamowych... Samo zjawisko dokumentowania wizerunku dzieci wymaga naszych bardzo szerokich rozmów i ewentualnych regulacji. Przede wszystkim powinniśmy zwiększać świadomość rodziców o zagrożeniach płynących z tego typu aktywności, które mogą ponosić ich dzieci.

W zakresie Prawa pracy – jak najbardziej, wszędzie tam, gdzie możemy stwierdzić, że występuje tzw. stosunek pracy, to powinniśmy to uregulować. Chcielibyśmy podjąć w tym zakresie działania, które będą uwzględniały głos ekspertów, praktyków, specjalistów. Chodzi też o przeciwdziałanie przemocy, by do takich przemyśleń, jeżeli chodzi o potencjalne, ewentualne regulacje, podchodzić.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani dyrektor wspomniała o tym, że Francja jest dalece posunięta w tych kwestiach. Czy moglibyśmy usłyszeć również, jak wygląda sytuacja w innych krajach? Wiem na przykład, że niektóre stany Stanów Zjednoczonych wprowadziły specjalny fundusz, na który rodzice muszą kierować pieniądze wynikające z pracy zarobkowej dzieci. Jak wygląda sytuacja również w innych krajach?

Za chwilę otworzę dyskusję.

Naczelnik wydziału w departamencie MRPiPS Małgorzata Wójcik:

Jedynie informacje, jakie mamy, dotyczą Francji i ustawy, która obowiązuje u nich od 2021 r. Chodzi o ustawę nr 2020-1266 z 19 października 2020 r., która miała na celu uregulowanie komercyjnego wykorzystania wizerunku dzieci poniżej 16. roku życia na platformach internetowych.

Francuskie prawo, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, przewiduje wyjątek od ogólnej zasady zakazu pracy dzieci, dla realizacji którego stworzono ochronne ramy prawne dla dzieci poniżej 16. roku życia zatrudnionych w branży rozrywkowej i mody lub uczestniczących w konkursach gier wideo. Ustawodawstwo francuskie obejmuje dzieci zatrudnione w szeroko rozumianym show-biznesie, w firmach lub stowarzyszeniu, którego celem jest udział w konkursach gier wideo. Żeby dziecko mogło pracować, wymagane jest indywidualne zezwolenie wydane przez specjalny organ, a jeśli dziecko ukończyło 13 lat, należy uzyskać od niego pisemną opinię. Niestety o innych krajach nie mamy żadnej informacji.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Pani przewodnicząca, będziemy pogłębiać te analizy właśnie w zakresie działań państw na terenie Unii Europejskiej, bo jeżeli okaże się, że mogą zostać podjęte takie wspólne działania na rzecz ochrony praw dzieci w zakresie wykorzystania ich wizerunku i w ogóle uregulowania tej kwestii, to będziemy rozważać takie możliwości ponad tymi, które znajdują się w możliwościach prawodawczych wewnątrz krajowych.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa? Bardzo proszę, pani posłanka.

Posel Barbara Grygorcewicz (KO):

Pani minister, pani dyrektor, chciałam zapytać, na jakim etapie są rozmowy w Unii Europejskiej, czy wiecie panie? Czy dopiero jest pomysł, żeby rozmawiać? Czy już się rozmawia, a jeżeli już się rozmawia, to na jakim jest to etapie? Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Myślę, że mogę śmiało przyznać, że pani przewodnicząca Rosa jest jedną z pierwszych osób, które w ogóle ten temat wnoszą do eksperckiej debaty publicznej, która w ogóle ten temat porusza. Jesteśmy na bardzo wstępnym, początkowym etapie rozmowy.

Do tej pory dyskusje, w których uczestniczyliśmy, również jeszcze w poprzedniej kadencji, dotyczyły przeciwdziałania szerszeniu przemocy w sieci. Takie rozwiązania w naszym prawodawstwie były podejmowane. Temat ten nie jest na razie w żaden sposób uregulowany w polskim prawodawstwie. Dlatego myślę, że śmiało mogę przyznać, że zarówno w Polsce, jak i na terenie Unii Europejskiej to są dopiero wstępne analizy i rozeznania. Tak szybko rozwija się i tak naprawdę zmienia cały czas ten przemysł influencerski, cały czas wchodzi nowe regulacje. Jeszcze niedawno influencerzy nie mieli obowiązku oznaczania, że ich działalność w sieci jest związana z aktywnością zarobkową. Dopiero teraz mają obowiązek pokazywać, że treści, które pokazują, które publikują, są związane z reklamą. Po prostu dostają za to pieniądze, zarabiają na tym, że to nie jest polecenie od serca, tylko jest to związane z otrzymaniem wynagrodzenia za to. Regulacje cały czas się pojawiają.

Możemy natomiast ubolewać nad tym, że kwestia wykorzystywania wizerunku dzieci nie była do tej pory traktowana priorytetowo. Były zgłaszane naruszenia poszczególnych rodziców, zazwyczaj w konfliktach rodzicielskich, gdzie wizerunek dziecka właśnie był wykorzystany. W tym zakresie kontaktujemy się z Ministerstwem Sprawiedliwości,

bo obserwujemy, że w tym zakresie też nie było zbyt skutecznej egzekucji praw i ograniczeń do publikacji wizerunku dzieci w sieci, ale i wykorzystywania dzieci w takiej aktywności reklamowej związanej właśnie z publikowaniem materiałów w social mediach. Czyli to dopiero bardzo, bardzo wstępny początek analiz.

Tak jak pani przedstawiła, dopiero mamy informację dotyczącą rozwiązań Francji, przyglądamy się innym regulacjom i będziemy wносить o dalsze prace w tym zakresie. Dlatego na początku pozwoliłam sobie podziękować pani przewodniczącej, że możemy w ogóle na ten temat dyskutować.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, posłanka Chybicka.

Posel Alicja Chybicka (KO):

Dziękuję bardzo.

Chciałam powiedzieć o problemie z punktu widzenia pediatry, jakim jestem, że jakakolwiek praca dziecka jest w ogóle rzeczą dyskusyjną, również praca w charakterze aktora. Niejednokrotnie byłam świadkiem sytuacji, kiedy dziecko odgrywało rolę, a potem powstawał klip reklamujący. Oczywiście zarobek nie był dla dziecka, tylko był dla rodziców tego dziecka. Niewątpliwie uregulowania prawne powinny – według mnie całkowicie – zablokować takie możliwości. Dzieci, które obserwowałam, to nie były dzieci, jak bym to powiedziała, radosne, pełne szczęścia, tylko to już tacy starzy maleńcy. Dziecko zupełnie idzie jakby inną drogą.

Do tej pory, z tego, co wiem – jeśli się myślę, to poproszę panią minister o poprawienie – prawo dopuszcza coś takiego i to się dzieje. Firmy farmaceutyczne, inne firmy często wykorzystują dzieci do różnych reklam, choćby syropów przeciwkaszlowych. Wystarczy popatrzeć w internet na leki, które reklamują dzieci. Takie dziecko musi wtedy być aktorem.

W ogóle generalizując już sprawę, nie tylko odnosząc się do sieci, to dziecko powinno uczyć się nabywać doświadczenia, ale nie powinno pracować zarobkowo. Mam nadzieję, że to zjawisko w Polsce nie jest bardzo częste. Nie mówię o nastolatkach, bo może to by należało poddać pod dyskusję, bo część nastolatków chce, lubi i uważa, że to jest fantastyczna rzecz. Nie mówię o internecie, ale w ogóle o pracy. Daje to im poczucie takiej własnej ważności, że potrafią coś sami zrobić. Jednak czy powinno się na to pozwolić? Chyba to też wymaga dobrej debaty i uregulowań prawnych, że tak wolno lub nie wolno albo co wolno. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Doktor Konrad Ciesiołkiewicz i za chwilę pani. Proszę.

Członek Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 Konrad Ciesiołkiewicz:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

W zasadzie można się podpisać pod tym, co pani profesor przed chwilą powiedziała i co powiedziała pani minister Gajewska, jeśli chodzi o interdyscyplinarność. To jest drugie już spotkanie poświęcone temu tematowi. Pierwsze było takie, powiedziałbym, masowe dosyć. Wydaje mi się, że temat jest po prostu o tyle interdyscyplinarny, że on dotyczy po prostu danych osobowych, w skrócie rzecz ujmując tak naprawdę. Dotyczy także pracy od strony platform, które monetyzują czas, uwagę i każdą aktywność związaną z dzieckiem, którą się dzielimy. Czyli dziecko nie pracuje tylko dla tego, który... Produktów alkoholowych, patrząc na prezesa Brzózkę na przykład, bo dzieci, niestety też i młodzi ludzie biorą w tym udział na nieszczęście. Czyli nie tylko dla tych, którzy płacą za daną kampanię, ale także dla tych, którzy po prostu są właścicielami danej platformy. Każda dana osobowa, każda informacja o tym, co robię, co robi dziecko, jest przekładana na konkretny przychód danej platformy. I to też musimy po prostu w tym wszystkim uwzględniać.

Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, że inicjatywa, o której w piątek rozmawialiśmy i którą ogłaszaliśmy, czyli inicjatywa społeczno-parlamentarna, której jedną z części jest blok dotyczący standardów ochrony dziecka w środowisku cyfrowym, ale nie tylko,

w branży reklamy, marketingu, wydarzeń... W gruncie rzeczy chyba to powinno być miejsce takiej pracy nad tymi rozwiązaniami. Plan reklamowy czy plan filmowy, o którym pani profesor powiedziała, tego właśnie dotyczy, to znaczy tego, jakie są i panują standardy na tych planach. Oczywiście w większości panują złe. Nie zawsze w ogóle dostarczana jest na przykład opinia psychologa, czy dziecko w ogóle może wykonywać taką pracę, czy jest w stanie. Dziecko jest czasami przymuszane.

Sam z własnego doświadczenia wiem, że dziecko się godzi, ale kiedy przychodzi do sesji, to nie ma na to nastroju. To nie jest dobry moment na to. Widzimy w sieci bardzo wiele działań dużych marketerów. Dzieci reklamują konkretne produkty, na przykład produkty meblarskie – usługi i produkty po prostu. Mało tego, najbardziej znana para influencerska – nie będę z litości wymieniał – pisze o tym, że dziecko jest chore i miało grypę, ale pomimo tego stawia się na plażę na urlopie, żeby reklamować dane produkty, które rodzice wykorzystywali podczas tych wakacji. Czyli to się po prostu dzieje.

Wydaje mi się, że to rzeczywiście jest na tyle interdyscyplinarne, że w ramach pracy tego zespołu – dzięki życzliwości pani minister – włączone jest również Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej – jest pewnie pole do poszukiwania rozwiązań, standardów, które nie są możliwe do jednorazowego odhaczenia i zuniwersalizowania. Być może to jest pakiet rozwiązań, wyobrażam sobie, dotyczący marketerów, sponsorów, w jakimś sensie platform, oczywiście inspekcji pracy. Uczciwie rzecz ujmując, są to przepisy dzisiaj w praktyce martwe. Nikt nie zgłasza – mówię do pani dyrektor – tego problemu, ponieważ nasze mentalne przyzwyczajenie się do tego, że nie jest to w ogóle zjawisko o charakterze problemowym, jest naturalne. W końcu nikt nie zgłasza. Zjawisko istnieje i patologia istnieje, natomiast jest niestety przez nas znormalizowana, więc nikt nawet nie wie, że powinien zgłaszać.

Mało tego, martwym przepisem w gruncie rzeczy jest zgłaszanie pracy nastolatków, którzy podejmują pracę. Oni też powinni być zgłaszani do okręgowych oddziałów Państwowej Inspekcji Pracy, ale to się dzieje w bardzo niewielkim stopniu. Pytanie, czy to jest w ogóle właściwe, żeby zgłaszać? Co to oznacza zgłaszać? Jakie powinny być zasady tego zgłaszania? Czy powinno być wsparcie i opinia psychologa na przykład towarzyszące temu? Dziecko opuszcza przecież godziny zajęć szkolnych, nie realizuje obowiązku szkolnego, później musi to nadrabiać. Wiemy dzisiaj, jaki to generuje stres. Jest po prostu całe multum tematów, w które powinny być na pewno bez wątpienia zaangażowane obszary oświaty, pracy, rodziny, ale także cyfryzacja bez wątpienia w tym przypadku. Czyli taka trochę odpowiedź z mojej strony.

Wiem, że dosyć konsekwentne stanowisko w tej sprawie ma Urząd Ochrony Danych Osobowych, z którym współpracujemy nie od wczoraj. Tak zacząłem i na tym skończę – dane osobowe są w jakimś sensie punktem wyjścia i chyba od tego powinniśmy rozpocząć tę rozmowę. Po prostu na tych danych osobowych, które są walutą, zarabia w tym łańcuchu wartości bardzo wiele podmiotów. Nie tylko opiekun, rodzic, podmiot, który się reklamuje, promuje, ale także przestrzeń cyfrowa, infrastruktura, ten, który dostarcza infrastrukturę cyfrową, czyli platforma.

Myślę, że wszystkie te elementy po prostu muszą być uwzględnione, a zacząć należałoby chyba od instytucji. Rekomendacje, które czytała pani dyrektor, których mam przyjemność być współautorem, celowo były przygotowane z UODO, żeby zaczynać tę pracę od instytucji. Dlatego, że jako opiekunowie i rodzice, jeżeli zaczniemy ją od opiekunów i rodziców, to zbudujemy poczucie ogromnej frustracji i zakazywania czegoś rodzicowi, który po prostu dzisiaj traktuje to jako normalność. Mało tego, wielu z nas siedzących na tej sali tak uważało do tej pory, że dzielenie się w ogóle wizerunkiem dziecka jest normalne. Więc trzeba uznać, że to...

Ale dlaczego też to jest normalne? Dlatego, że obserwujemy wokół nas, że poważne instytucje międzynarodowe, państwa, znane postacie, znane firmy, przedsiębiorstwa robią to. Jest to na porządku dziennym. Wizerunek dziecka, dane osobowe dziecka, informacje o nim są zwykłym środkiem promocyjnym, dziecko jest sprowadzone do roli przedmiotu. W związku z tym, jeżeli instytucje tak robią, to rodzic czuje się w jakimś sensie dodatkowo usprawiedliwiony. Ja bym to z takiej perspektywy potraktował.

Dlatego właśnie powinniśmy zacząć od instytucji. Wydaje mi się, że od instytucji typu kluby sportowe, oświata w pierwszej kolejności. Być może powinien istnieć pewien limit

wieku, do którego w ogóle nie wolno dzielić się tego rodzaju informacjami w przestrzeni publicznej, otwartej przez szkoły? Bez względu na to, jaka intencja stoi za tym. Najczęściej intencje są one dobre, nie zawsze są wprost, wyłącznie takie komercyjne. W szkole raczej one nie są komercyjne, ale są promocyjne z kolei. Często to jest intencja dumy, pewnego poczucia tożsamości, jakieś psychologiczne, psychiczne potrzeby za tym stoją. Natomiast ze względu na to do pewnego wieku po prostu instytucje, szczególnie publiczne, nie powinny być może publikować takich danych. Tak być może powinno to być regulowane, ale to tylko taka propozycja z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Po kolei, bardzo proszę.

Kierownik Działu Reagowania na Nielegalne Treści w Internecie Dyżurnet.pl Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej Martyna Różycka:

Dzień dobry państwu. Martyna Różycka, Dyżurnet.pl NASK.

Wiele państwo poruszyli wątków, chciałabym się odnieść do wszystkich, ale wybiorę tylko te najważniejsze. Z naszego doświadczenia widzimy, że to, co publikujemy w internecie jako rodzice albo pozwalając na publikowanie przez same dzieci, czasami prowadzi do konfliktów rodzicielskich. Jest to bardzo trudne, dwoje rodziców ma prawo, ale też obowiązek reprezentowania dziecka, podejmowania decyzji w jego imieniu i jest problem, kiedy jeden z rodziców mówi: „Tak, jest to w porządku”, chce i promuje, wspiera dziecko w tej twórczości. Zaś drugi mówi: „Nie, absolutnie nie”. Nie trzeba konfliktu rozwodowego, żeby takie rzeczy zaistniały. Bardzo bym chciała na to zwrócić uwagę. Jest to jedna rzecz.

Druga rzecz, której przez lata nigdy nie udało nam się sprawdzić, ale myślę, że przez ekstrapolację możemy się zgodzić. Jeżeli dziecko jest twórcą, to inne dzieci będą kierowały do niego jako do celebryty swoje problemy, swoje żale, swoje różne życiowe dramaty, a dzieci nie zawsze są przygotowane do tego, żeby umieć odpowiedzieć na coś takiego. Jest to, bym powiedziała, taki bardzo trudny moment, bo czasami ci twórcy są rówieśnikami, czasami są quasi-rówieśnikami. Pandora Gate pokazała, że najpierw ci ludzie byli rówieśnikami dzieci, które oglądały razem z nimi, a potem rozjazd wiekowy był dość duży. Wykorzystanie pozycji osoby zaufania publicznego, celebryty itd. powodowało dość drastyczne nadużycia.

Chcielibyśmy ochronić dzieci w dialogu pomiędzy dziećmi a twórcami, ale również twórców jako dzieci. Myślę, że jest to megaważne, że oni natrafiają na takie rzeczy pisane do nich, które nie powinny się wydarzyć. Reagujemy przede wszystkim na treści przedstawiające seksualne wykorzystywanie osób małoletnich, nie jest wykluczone, że dzieci są oglądane jako obiekty fantazji seksualnych, do nich są kierowane też różnego rodzaju komunikaty.

Chciałabym bardzo zwrócić uwagę na to, co ty, Konrad, mówisz, jak również pani profesor – jeżeli byśmy wycieli dzieci z takiego przekazu w ogóle, nie mówię reklamy, ale na przykład z przekazu edukacyjnego, to pokazujemy świat bez dzieci. Czy my do tego chcemy dążyć, żeby nie modelować pewnych zachowań? Weźmy jakiegokolwiek nawet nasze NASK-owe rzeczy, które przygotowaliśmy w ramach edukacji, profilaktyki. Czy my chcemy w takich sytuacjach mówić z poziomu, nie wiem, osób dorosłych czy jakichś quasi-postaci, wycinać świat, pokazywać dziecku świat, w którym nie ma obecnych dzieci? Chyba to jest takie, bym powiedziała, tragiczne.

Bardzo rozumiem to, co się dzieje na planach filmowych, bardzo rozumiem chęć ochrony dzieci, jakieś standaryzacji itd., natomiast musimy uważać, żebyśmy nie zrobili utopijnego świata bez dzieci. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani ministra Gajewska.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Zanim przejdziemy dalej do dyskusji, chcę powiedzieć, że dotykamy bardzo ważnej kwestii – możliwości przeregulowania pewnych rzeczy i tworzenia nierzeczywistej rzeczywistości. My w naszym działaniu bardzo często kierujemy się przede wszystkim

dobrem dziecka, ale badamy też kwestie związane z jego potrzebami rozwojowymi i tymi wszystkimi warunkami, które powinniśmy zapewniać, żeby ten rozwój nie był zaburzony. Myślę, że trochę brakuje nam wiedzy w tym zakresie.

Brakuje nam wiedzy w procesie badań, nie wiemy, jak to wpływa na rozwój dziecka, jakie potrzeby ma dziecko, co powinno i w jakim wieku być zabezpieczone na potrzeby dziecka, by nie zachwiać rozwoju, kiedy dziecko uczestniczy w takich, nazwijmy to, pracach, działaniach itp. Myślę, że brakuje nam fundamentów, które mogłyby stanowić podstawową wiedzę, która pozwoliłaby nam przejść dalej w tych dyskusjach. Byłabym bardzo przeciwna temu, żebyśmy zmienili naszą rzeczywistość i zaczęli mówić wyłącznie z pozycji dorosłych o dorosłych itd., natomiast czym innym jest ochrona wizerunku dziecka.

Wie pani, ja sama osobiście to przeżywam. Państwo znają te przypadki, kiedy muszę w przestrzeni publicznej walczyć o prywatność swojego dziecka, które jest odrębną osobą. To, że jego mama prowadzi taką, a nie inną działalność, nikogo nie upoważnia do tego, żeby publikować jego wizerunek w gazetach. To jest coś, o czym nie mówimy głośno, a powinniśmy. Niczym złym nie jest to, że Aleksandra Gajewska ma dziecko, ale już sama ochrona wizerunku tego dziecka jest inną kwestią i to zarówno w mediach, jak i w przestrzeni publicznej stanowi duże wyzwanie.

Zgadzam się z tym wszystkim, co pani powiedziała. Wydaje mi się natomiast, że mamy do odrobienia ważną pracę domową w zakresie informacji, wiedzy eksperckiej i badań, co wiemy na temat potrzeb dziecka, co wiemy na temat warunków, które panują w takich sytuacjach, kiedy dzieci pracują, dostosowania warunków do pracy. To, o czym powiedział Konrad Ciesiołkiewicz – dziecko ma prawo zmienić swoje nastawienie do czegoś, a my wciąż podchodzimy do tych wszystkich spraw jak do władzy rodzicielskiej, a nie do odpowiedzialności rodzicielskiej. Jak mamy do czynienia z aktorem czy kimkolwiek dorosłym, wiemy, że on ma prawo żądać warunków, chroni go umowa itd., a przy dziecku jednak osoba dorosła zarządza jego zasobami.

Musimy chyba o tym dyskutować w taki sposób, żeby zabezpieczyć dziecko, nie stworzyć jakiejś alternatywności, nie przeregulować tego wszystkiego, a jednak nadążać za postępującym światem, tak by to dziecko chronić przed niebezpieczeństwami, które grożą mu przez to właśnie, że jego wizerunek w sieci może być wykorzystywany albo my dorośli nie zabezpieczyliśmy go w sieci i po prostu bezpośrednio jego działania w sieci mogą na niego spowodować niebezpieczeństwo poprzez dorosłych, którzy to wykorzystują.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Tak, bardzo proszę jeszcze NASK.

Kierownik działu NASK Martyna Różycka:

Jak bym mogła jeszcze jedno wtrącić, bo myślę, że to jest w ogóle dobry przykład i z perspektywy czasu jesteśmy w stanie to ocenić.

Możemy obserwować, że aktorzy z filmów o Harrym Potterze jednak nie mają wielu problemów, a dzieci było bardzo dużo, lata spędziły na planie, powstały gwiazdy dziecięce. Jako quasi-fan nie znalazłam w przekazach obojętnych informacji o tym, jak oni dbali o aktorów dziecięcych, jak ich prowadzili. Myślę jednak, że zrobili genialną pracę i byłoby bardzo super móc zobaczyć, jakie standardy zachowywali, jak sobie z tym radzili. Przecież zebranie, nie wiem, 15 dzieci i powiedzenie im, że dzisiaj wszyscy mamy ochotę do kręcenia filmu, jest bardzo trudne, a im się to udało. Po latach widać, że nie zrobiono im krzywdy, przynajmniej w mojej ocenie, ale oczywiście jestem otwarta na dyskusję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo proszę.

Kierowniczka Działu Profilaktyki Cyberzagrożeń Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej Anna Rywczyńska:

Anna Rywczyńska również NASK, Dział Profilaktyki i Cyberzagrożeń.

Pani przewodnicząca, proszę państwa, obserwowałam trochę Harry'ego Pottera i wiem, że oni przez lata mieszkali przy studiu. Mieli tam szkołę, rodzice przyjeżdżali do nich na święta, tak że nie wiem do końca, jaki tam był wkład ich życia społecznego.

Natomiast chciałabym bardzo wrócić troszeczkę do tematu zwrócenia uwagi na pracę formalną, tę pracę dzieci, która właśnie dzieje się w czasie reklam, filmów itd. Jest to praca, która wymaga, tak jak to sobie powiedzieliśmy i pani minister na początku też to podkreśliła, różnego rodzaju zgód, zawsze zaangażowani są lekarze, psychologowie, którzy muszą podpowiedzieć, czy dzieci się do tego nadają.

Zupełnie czym innym są z kolei dzieci, które pracują na rzecz swojej rodziny w obszarze tzw. influenceringu parentingowego. Nikt na dzień dzisiejszy nie nakłada na rodziców obowiązku sprawdzenia, czy ich dziecko zwyczajnie nadaje się do takiej roli – już nie mówię o tych małych dzieciach, które w ogóle nie mają nic do powiedzenia i reklamują pierwsze pieluszki czy śpioszki, mówię o dzieciach, które już normalnie funkcjonują społecznie. Myślę, że pierwsza rzecz to jednak obowiązek nałożony na rodziców, żeby oni musieli pójść ze swoim dzieckiem do psychologa i sprawdzić, jakim kosztem to się wszystko dla dziecka odbywa.

Zwróćmy też uwagę na to, że praca regulaminowa to jest praca, która jest określona, nie może trwać więcej niż ileś godzin, nie może się odbywać w godzinach nocnych, wieczornych itd. W tym przypadku mamy do czynienia z dziećmi, które pracują często 24 godziny na dobę. To są często dzieci, które towarzyszą, nie wiem, blogerom, którzy sobie wybrali życie w podróży, są to dzieci, które być może wybrałyby inne życie, a są cały czas w podróży, są nakręcane wszystkie elementy ich codzienności. One po prostu idą za decyzją swoich rodziców i w porządku, jeżeliby się to działo gdzieś tam offline, ale w tym przypadku grają w jakimś filmie, który się dzieje.

Z naszych obserwacji i z rozmów z dziećmi wynika, że to też nie jest tak, jak nam się czasami wydaje, że streamingowany czy transmitowany do sieci jest moment, kiedy dziecko zdmuchnie świeczki z okazji swoich, nie wiem, 10. czy 11. urodzin. Często to dziecko musi świeczki zdmuchnąć 15 razy, zanim rodzic stwierdzi, że to jest ładne ujęcie. Czyli mamy odwrócenie w ogóle sytuacji, to znaczy dziecko zaczyna żyć pod transmisją, a nie transmitowana jest po prostu rzeczywistość funkcjonowania dziecka. To jest ogromna presja.

Zwróćmy uwagę, że te dzieci mają na sobie presję polubień ze strony obserwujących profil rodziców, mają wręcz presję finansową. Teraz pytanie, czy tak naprawdę to nie jest rodzaj przemocy wobec dzieci, bo one się stają współodpowiedzialne za budżet domowy? A co jeżeli źle wypadną? A co jak źle zaprezentują? Jest to jakiś element przerzucania na dziecko odpowiedzialności za funkcjonowanie finansowe rodziny.

Na koniec jeszcze tylko powiem, że brałam udział w takim spotkaniu w Brukseli, w Belgii, która w czasie swojej prezydencji poświęciła sporo uwagi ochronie wizerunku w kontekście pracy nieformalnej w mediach społecznościowych. W tym panelu brała udział blogerka, jedna z takich bardzo znanych blogerek belgijskich, to się nazywa chyba „Rodzina z pięciorgiem”. Ona ma pięcioro dzieci, część z nich już jest dorosła. Widziałam w niej zmianę w czasie tego panelu, bo ona na początku była taka bardzo pozytywna, mówiła, że dzieci dzięki temu... Ona to prowadzi lata całe, 20 lat, zaczynała oczywiście poza platformami, potem przeszła na platformę. Mówiła, że dzieci miały superżycie, były we wszystkich możliwych parkach rozrywki itd.

Później, w czasie tego panelu, w miarę słuchania różnych osób, które się wypowiadały, była coraz bardziej zaniepokojona i powiedziała jedną ważną rzecz – że żadne z dzieci nie prowadzi tego typu działalności, wręcz nie mają profili w mediach społecznościowych. I ona dopiero dziś zastanawia się, jakim kosztem to się wszystko odbywało. Powiedziała coś takiego na koniec, że gdyby wiedziała to, co wie dzisiaj, to, co wie teraz, na pewno inaczej prowadziłaby swoją rodzinę, to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję.

Jeszcze Konrad Ciesiołkiewicz, bardzo proszę.

Członek Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 Konrad Ciesiołkiewicz:

Nie powiedziałem jednej rzeczy i bardzo dziękuję za możliwość. Będzie troszeczkę ad vocem, dosłownie 30 sekund.

Wszystkie te wymiary są bardzo ważne, plany zdjęciowe, ale faktycznie istota... Chodziło chyba o skrajne zachowania i w zasadzie o reakcję, być może również praktykę reakcji.

To znaczy chodzi o to, o czym przed chwilą pani dyrektor Rywczyńska mówiła, że po prostu zachowania, które w jakimś stopniu wydają się kategorią taką wyjściową, ja to mówiłem ostatnio na spotkaniu... Być może powinniśmy mówić po prostu o pojęciu trollparentingu? To spełnia po prostu mniej więcej tego rodzaju kryteria, czyli działania umieszczania wizerunku dziecka w kontekstach, które są groźne dla niego, niebezpieczne, są prześmiewcze, które mogą go stygmatyzować. Być może to powinien być punkt wyjścia w praktyce do działania, bo przecież nie wpisujemy trollparentingu do Kodeksu rodzinnego, bo jednak kodeks powinien się kierować bardziej ogólnymi przepisami. Natomiast powinny być podejmowane działania, bo wiemy, że jest przepaść między praktyką stosowania prawa a zapisami prawa.

Wracając do istoty, to wydaje się, że skrajne zachowania opisane przed chwilą przez panią dyrektor, to był chyba powód główny podjęcia tematu pracy dzieci. Wszystkie inne, które już dzisiaj są regulowane, należy na pewno doskonalić, ale problematyczne w pierwszej kolejności są te właśnie, które przed chwilą były wymienione. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani Hernandez, Biuro Rzeczniczki Praw Dziecka.

Dyrektorka Zespołu Edukacji Cyfrowej i Bezpieczeństwa w Sieci Biura Rzecznika Praw Dziecka Katarzyna Hernandez:

Dziękuję bardzo.

Chciałam tylko jeszcze zaznaczyć, że pojawia się właśnie taki obraz tych wszystkich zachowań, ale mam poczucie, że aż się prosi, żeby podczas prac nad regulacjami, o których mówiła pani minister, na pewno nie zapominać o tych młodych bądź też młodych dorosłych, którzy właśnie byli takimi młodzieńczymi influencerami bądź pracowali na rzecz swoich rodziców, i zapytać ich, na co powinniśmy zwrócić uwagę. Mnie się wydaje, że nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, jak takie życie wygląda. Chodzi o to, co pani Rywczyńska powiedziała – żadne z dzieci z tej rodziny belgijskiej nie ma nawet konta w social mediach, czyli jednak mają swoje przemyślenia.

Dlatego na pewno byłoby to bardzo cenne, żeby takie osoby zapytać i włączyć w proces, po pierwsze, udoskonalania tych przepisów, które już istnieją, po drugie, tworzenia nowych. Chodzi o to, żeby po prostu wiedzieć, z czym my się mierzymy. My tak naprawdę obserwujemy i jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, ale tak naprawdę nie wiemy, co przeżywają czy przeżywały młode osoby, już teraz młode dorosłe. Nie zapominajmy o głosie dzieci, tworząc nowe regulacje i prawa. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, bardzo proszę.

Radczyńni prawna w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Agnieszka Kwaśniewska-Sadkowska:

Dzień dobry. Agnieszka Kwaśniewska-Sadkowska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.

Bardzo się cieszę, bo bardzo wiele rzeczy, o których myślałam, żeby powiedzieć, już zostało powiedzianych. Może zacznę od początku tak naprawdę. Wiadomo, co jest ważne w Kodeksie pracy, ale istotne jest też właśnie to, co już pani ministra wspomniała, że my patrzymy na swoje dzieci z tego poziomu władzy rodzicielskiej. Dzieci pracowały na rzecz swoich rodzin czy zawodów swoich rodziców od wieków. Dzieci zbierały jajka w kurnikach, zajmowały się zwierzętami, teraz występują jako miniinfluencerzy na mediach społecznościowych m.in. dlatego, że patrzymy na nasze dzieci jak na przedmiot naszej władzy, a nie przedmiot naszej odpowiedzialności. Jesteśmy odpowiedzialni za nasze dzieci, jesteśmy osobami, które mają o nie zadbać, mają im dać przestrzeń do rozwoju, dzieci nie mają być naszym źródłem dochodu, popularności itd.

Dzieci wyrażając zgodę na przykład na uczestnictwo w takich wystąpieniach, wystęпах, bez względu na to, czy to jest wystąpienie na influencerskim koncercie, czy to jest wystąpienie w profesjonalnej reklamie, muszą mieć świadomość tego. Wiadomo, małe dzieci tego nie mają. Nie możemy z nich zrezygnować, jeśli chodzi o przestrzeń publiczną, bo one są, istnieją. Istnieją noworodki, o których też będziemy mówić i które też trzeba pokazywać, że są, ale musimy o nie zadbać bardzo dobrze, patrząc cały czas właśnie pod tym kątem odpowiedzialności rodzicielskiej.

Wydaje mi się, że tak naprawdę jednym z naszych działań powinna być mobilizacja komisji kodyfikacyjnej, bo o tym Kodeksie rodzinnym mówimy. Komisja Kodyfikacyjna Prawa rodzinnego to też jest takie miejsce, w którym mamy możliwość wypracowania pewnych standardów dotyczących na przykład właśnie tego, że nie będzie już władzy rodzicielskiej, że nazwiemy to odpowiedzialnością rodzicielską. A to też da nam taką siłę do edukacji rodziców, że jesteśmy za te dzieci odpowiedzialni, że nie są one przedmiotem naszej władzy.

Zadziałaliśmy w ten sposób, jeśli chodzi o kary cielesne. Naście lat temu, kiedy te przepisy wchodziły, dużo więcej osób było zwolennikami stosowania kar cielesnych jako sposobu wychowawczego. Wpisaliśmy to do przepisu, niektórzy się śmiali, niektórzy pytali, a po co, a dlaczego. Okazało się, że po tych kilkunastu latach mamy już poniżej 40% osób (badanych dość niedawno), które twierdzą, że kary fizyczne są sposobem na rozwiązywanie problemów wychowawczych. Może to jest jeszcze dużo, ale dużo mniej, niż było kilkanaście lat temu.

Jeżeli wpisujemy do Kodeksu rodzinnego określenie opieka, odpowiedzialność rodzicielska, a nie władza rodzicielska, to za kilkanaście lat znowu mamy szansę na uświadomienie społeczeństwu, że to jest jednak coś innego. A to daje nam szansę na to, że pewne nasze problemy, o których teraz mówimy, mogą się same rozwiązać, bo kolejne pokolenie, które będzie miało dzieci, będzie już inaczej na to wszystko patrzyło.

Znam też taką historię – był taki program mówiący o dorosłej córce influencerki turystycznej, która właśnie o tym mówiła: „To nie było superżycie, bo jak jechałam nawet z rodzicami na wakacje, to nie miałam prawdziwych wakacji. Ja musiałam trzy razy zjechać z tej samej zjeżdżalni, bo się mamie nie udało światło, bo ktoś krzyknął w tle, bo coś tam się zadziało. I ja już nie chciałam zjechać na tej zjeżdżalni. Teraz mam dużo problemów psychicznych, mam dużo problemów różnego typu, dlatego że moje życie wcale nie było takie superszczęśliwe i wesołe, jak się pokazywało właśnie w mediach”.

I to jest istotne, mam wrażenie, że o tym też musimy pamiętać, że interdyscyplinarność musi objąć to, że będziemy edukować też poprzez przepisy. Inaczej czasami po prostu nie przeskoczymy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Radna Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży Gabriela Wilk:

Gabriela Wilk, Rada Młodzieżowa przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

Chciałam poruszyć kwestię edukacji. Coraz częściej młodzi ludzie wolą zostać influencerem niż nauczycielem, prawnikiem, lekarzem. Wolą zarabiać pieniądze w tej formie i jeśli rodzic wyzyskuje swoje dziecko już od początku jego życia, to jak to dziecko ma mieć zapewnioną edukację? Teraz nie ma przepisów i dziecko może pracować 24 godziny na dobę. Taka prawda niestety.

Jestem młodą osobą, widzę, oglądam relacje, jestem na TikToku i widzę, co się dzieje. Jest też kwestia, że rodzice czasami nawet nie wiedzą, że ich dzieci mają profile na Instagramie, TikToku. Prowadzą swoje konta bez wiedzy rodziców i mogą nawet zarabiać bez ich wiedzy.

Kwestia też jest taka, że istnieje Szkoła w Chmurze. Teraz rodzice przepisują – najczęściej dotyczy to dzieci influencerów – do Szkoły w Chmurze, która, nie oszukujmy się, nie zapewnia należytej edukacji. Edukacja jest uproszczona do tego, żeby tylko zdać egzamin. Takie dzieci mają też problem z socjalizacją, ponieważ jak spędzają czas w domu, bo to jest edukacja domowa, to nie mają za bardzo kontaktu z rówieśnikami. A jeśli przez cały czas są w internecie, to mają obraz takiego trochę nienaturalnego świata, który ich potem kształtuje. Na przykład że, nie daj Boże, jak ich kariera się nie uda, to w dorosłym życiu nie mają startu. Czasami powoduje to problemy psychiczne, ponieważ ta młodzież myślała i od początku swojego życia była zapewniana, że coś osiągną, będą mieli kariery w internecie, a tu nagle nic. Nie chciałabym, żeby tak było. Oczywiście lepiej spełniać swoje marzenia, ale nie oszukujmy się, nie wszyscy się wybijają.

Trzeba jeszcze poruszyć kwestię hejtu. Jeżeli rodzice zakładają konta dzieciom już od najmłodszych lat, to czasami te dzieci nie potrafią sobie poradzić z hejtem, który jakby

jest powodowany przez to, że rodzice tworzą im konta, których by nawet nie chcieli. Jednak przez to, że są wychowywani od najmłodszych lat w tym internecie, to są jakby przyzwyczajeni nawet do tego, że nagranie czegokolwiek jest już dla nich normą, że będą w internecie, będą na relacji, a potem, tak jak pani mówiła o tych dzieciach z Belgii, nie mają konta na profilu. Tyle chciałam przekazać.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Józefaciuk i później pani posłanka Niemczyk.

Poseł Marcin Józefaciuk (KO) – spoza składu Komisji:

Serdecznie dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, rozmawiamy o jakimś stanie, za który są odpowiedzialni zarówno rodzice, jak i całe społeczeństwo, środowisko dziecka, sama grupa społeczna dziecka, szkoła itd. Tak więc tych wszystkich działek nie można w ogóle ze sobą... Nie patrzeć na to. Młodzi, młodociani aktorzy są w miarę zadbani. Natomiast też trzeba pamiętać, że dział IX Kodeksu pracy opisuje pracę młodocianego pracownika. Teraz coraz więcej pracodawców wchodzi w pracę online, umożliwiając młodocianemu pracownikowi pracę częściowo online w tych zawodach, w których jest taka możliwość. Tylko że też trzeba by doprecyzować o cyber, tak samo, jak będzie Kodeks pracy zmieniany o cyber, tak samo co do młodocianego pracownika – fajnie, jakby ten cyber też był dopisany.

Jeżeli chodzi o pracę młodocianych, tak jak zostało powiedziane, to jest gaming, ale też same kamerki, w tym sekskamerki niestety, przepisywanie różnych danych analitycznych przez dzieciaki, modeling online. Sport online – tu również dzieciaki zarabiają, bo sport online jest jak najbardziej sportem. Niektóre dzieciaki pomagają swoim rodzicom przenieść zakłady rzemieślnicze online, co też jest dla nich pewnego rodzaju pracą.

Muzyka. Nie zapominajmy też, że są pasje, dzieciaki pracują w internecie, rozwijając swoje pasje. My w Sejmie mieliśmy taką sytuację, ciągle mamy – wszyscy państwo znają Sarę, pracowała tutaj, na ten temat rozmawiamy po części dzięki niej.

Dziękuję pani rzeczniczce praw dziecka, która na ten temat już mówiła. Mówiła też na temat wizerunku dziecka w sieci. Wizerunek dziecka jest dobrem osobistym, jak pani rzeczniczka ciągle powtarzała. Jak najbardziej, tak. Ważne jest, żebyśmy na podstawie tych danych, które mamy, a to niewielkie dane, ale jednak jakieś są, mogli zobaczyć, jaka to jest grupa dzieciaków, czyli ile osób pracuje w innych państwach, na przykład we Francji, i jaka to jest grupa, z jakich powodów pracują, czy jest to bardziej chęć zarobienia czy dorobienia, czy pomoc rodzicom, czy może dlatego, że każdy tak robi, bo taki jest trend, czy pasja, a może jakieś inne.

Jak wygląda to w innych państwach, jak to wyglądało, jak wprowadzano przepisy? Może po prostu dobre praktyki można by szybko przenieść na Polskę. Bardzo cieszę się za ten głos, który usłyszeliśmy, pani minister też to powiedziała, że warto jest zaktualizować, ale nie przesadzać z zapisami, czyli nie przeregulować tego prawa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję bardzo.

Posłanka Niemczyk i później posłanka Koszutska.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, pani minister, zgadzam się z większością głosów, które do tej pory padały, jak najbardziej. Natomiast w mojej ocenie clou tkwi w biznesie i dopóki my nie uregulujemy biznesu, to pewne rzeczy będą wykorzystywane.

Niestety w naszym kraju mamy bardzo często takie stanowisko, że dziecko moje jest moje i nic nikomu do mojego dziecka, nikt nie będzie mu nakazywać, zakazywać, zabraniać. Ja jestem i ja decyduję. Jeśli chodzi o umowy zawierane najprawdopodobniej przez rodziców, myślę, że w żadnej umowie nie ma nawet słowa pewnie o dziecku. Sposób promocji określonych artykułów wybiera rodzic, a ta promocja, reklama ma być

po prostu zwyczajnie skuteczna. Firmy być może nawet są pozabezpieczone w różnych umowach, jak to się dzieje.

Mnie zastanawia jedno, że w momencie – hipotetycznie powiem o sytuacji – kiedy dziecko traci rodziców i zostaje jakiś majątek po tych rodzicach, to mamy osobę zarządzającą tym majątkiem. Nie ma sytuacji, że ten majątek jest konsumowany przez kogośkolwiek innego. Natomiast w momencie, kiedy dziecko zarabia te środki, tak naprawdę te środki idą oczywiście na dziecko, ale w większości rzeczy te środki idą jakby na rodziców albo na opiekunów, którzy te środki w tym momencie wykorzystują. I niestety bardzo często mamy do czynienia z nadmiernym wykorzystaniem dzieci i sytuacjami, powiedzmy prosto, patologicznymi. Tym dzieciom raz na zawsze zabiera się dzieciństwo.

Ja mam dziecko 12,5-letnie, prawie 13-letnie, które mówi wprost: „Bardzo dużo dzieci z klasy chce być youtuberami, influencerami, bo to jest fajny sposób zarabiania kasy, robisz to, co ci się żywnie podoba, a inni jeszcze ci za to płacą”. Mamy do czynienia z kompletnym wypaczeniem całej sytuacji, a przecież Konwencja praw dziecka czy Karta praw podstawowych Unii Europejskiej ewidentnie zakazują pracy dziecka i wskazują, kiedy ta praca dziecka jest możliwa.

Bardzo bym poprosiła o dokonanie analizy szczególnie przepisów, które mamy na Słowenii, gdzie pewne zakazy i kary zostały nałożone na rodziców wykorzystujących wizerunek dziecka. Uważam, że powinien powstać urząd każdorazowo wydający zgodę, jeżeli chce się skorzystać z pracy dziecka. Ta zgoda powinna być wydawana na każdorazowe działania, czyli jeżeli jest to film, to film, jeżeli jest to gra aktorska, to gra aktorska, jeżeli jest to wykorzystanie w sieci, to jest to wykorzystanie w sieci.

Dzieci powinny mieć również zagwarantowane wszystko inne dookoła, to, co się po prostu zwyczajnie dziecku należy. Nasz świat się zmienia, ale nie możemy zmienić socjologicznie naszych dzieciaków. W mojej ocenie mali youtuberzy, mali influencerzy psychikę będą mieli wypaczoną jako osoby dorosłe w dość znacznym wymiarze, będą żyli w nierealnym świecie.

Ostatnio zaskoczyła mnie bardzo taka sytuacja, kiedy szłam z moją córką w centrum handlowym. Przechodziła jedna młoda influencerka, a moje dziecko zareagowało: „Mamo, mamo, ja chcę mieć z nią zdjęcie”. Powiem szczerze, że w tym momencie stwierdziłam, że jako rodzic, który stara się nadzorować jej media, muszę mieć nad nimi jeszcze większą kontrolę. Influencerka, która przechodziła, to była dziewczynka mniej więcej w podobnym wieku do mojego dziecka i to mnie właśnie podwójnie przeraziło. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję, pani posłanko.

Posłanka Koszutska. Bardzo proszę.

Posel Urszula Koszutska (KO):

Dziękuję bardzo.

Wyjątkowo interesująca dyskusja, pokazująca nam, jak troszczymy się o przyszłość naszych dzieci. Jednak chciałam przypomnieć, że w prawie polskim istnieje przepis, który mówi, że dzieci do 15. roku życia nie powinny pracować, nie mogą pracować, oprócz czterech obszarów, takich jak: kultura, sztuka, sport i reklama. Każda praca poprzedzona jest badaniem psychologicznym w poradniach psychologiczno-pedagogicznych na podstawie rozporządzenia z 2013 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało taki przepis, że młodociane osoby, które chcą pracować w tych czterech obszarach, muszą dokonać diagnostyki psychologicznej, bardzo szczegółowej i bardzo intensywnej. Dopiero na podstawie tej opinii mogą taką pracę wykonywać.

Rozumiem, że przed nami są jeszcze inne nowe wyzwania, jeśli chodzi o pracę w sieci. Gratuluję pani przewodniczącej, że podjęła taką tematykę, bo ten obszar wymagałby pewnie uzupełnienia i zadbania o niego.

Chciałam zwrócić uwagę na głosy, które były – chodzi o to, żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą, bo to, że dzieci mają swoje pasje, chcą uczestniczyć w różnego rodzaju sztukach, teatrze czy filmie, to też jest ich taki obszar, który poprawia ich rozwój. Bądźmy ostrożni, bądźmy delikatni w podejmowaniu pewnych rozwiązań. Pamiętajmy, że przepis, który mówi o tym, żeby zbadać dziecko i uzyskać opinię o braku przeciwwskazań

do wykonywania przez nieletnie dziecko pracy, już u nas funkcjonuje i jest bardzo intensywnie wykorzystywany w poradniach psychologiczno-pedagogicznych w całym kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Nie widzę więcej zgłoszeń w dyskusji, więc pozwolę sobie podsumować. Po pierwsze, nie chcemy stworzyć świata bez dzieci, to nie jest tego celem. Chcemy stworzyć świat bezpieczny dla dzieci. Dziecko w świecie cyfrowym można pokazać na różne sposoby, niekoniecznie udostępniając wszystkie dane osobowe, w tym wizerunek, który jest jego własnością prywatną. Wiem, że to jest kwestia trudna i świat sobie z nią jeszcze nie poradził, więc przed nami jest bardzo wiele wyzwań w tym zakresie.

Natomiast obecnie uregulowanie Prawa pracy w stopniu minimalnym nie reguluje pracy dzieci dla swoich rodziców w mediach społecznościowych. Tak jak wspominał na ostatnim posiedzeniu Komisji przedstawiciel Państwowego Inspektora Pracy, oni nie mają możliwości zrobienia kontroli w tej sytuacji, ponieważ nie ma prawa, które mogliby sprawdzić, w jaki sposób to dziecko w tych mediach funkcjonuje, ile pracuje, jakie są warunki jego pracy, a czasami może pracować więcej niż osoba dorosła.

Rzeczą kluczową, która z pewnością będzie w kontekście ochrony wizerunku dziecka to są standardy ochrony osób małoletnich, nad którymi pracuje Ministerstwo Sprawiedliwości, w kontekście udostępniania wizerunku dzieci i osób małoletnich przez instytucje, czyli przez szkoły, przedszkola, kluby sportowe. Chodzi o to, żeby wizerunek i dane osobowe dzieci, osób małoletnich w jak największym stopniu ochronić.

Rzeczą, która wydaje się kluczowa, która też wynikała z państwa wystąpień, są standardy ochrony osób małoletnich na platformach cyfrowych, w świecie reklamy i w ogóle w świecie cyfrowym, czyli egzekwowanie obowiązku ochrony dzieci nie tylko od rodziców, ale także od firm, które czerpią z tego zyski. To niekoniecznie chodzi o to, że ktoś musi zarobić realne złotówki na dziecku, te realne złotówki na lajku zarobi na pewno platforma cyfrowa.

Kwestia zysków z pracy dzieci. To się już gdzieś pojawia, czyli chodzi o stworzenie specjalnego funduszu, na który rodzice będą przelewali część pieniędzy, które dziecko zarabia, aby w dorosłości mogło z tych pieniędzy ze swojej pracy skorzystać.

Rzecz kluczowa, która jest przed nami, to na pewno kwestia realnej weryfikacji wieku i dostępności dzieci do platform cyfrowych. Tu są dwa elementy. Pierwszy – żeby w ogóle weryfikować wiek 13 lat, jeśli chodzi o dostępność do platform. Doskonale wiemy, że jest on obecnie pozorną weryfikacją. Takie założenia do projektu mają być przedstawione mniej więcej w połowie grudnia przez Ministerstwo Cyfryzacji. Drugą rzeczą jest rozmowa, którą, wydaje mi się, powinniśmy wspólnie razem z młodymi osobami również otworzyć. Chodzi o to, czy ten 13. rok życia to jest naprawdę ten wiek, na który się zgadzamy, że to jest wiek dostępu do platform cyfrowych, czy jest on po prostu tylko narzucony przez regulamin platform i zgodziliśmy się na niego bezrefleksyjnie. Może tak jest, ale przynajmniej porozmawiajmy o tym.

Kwestia edukacji formalnej i pozaformalnej, rzecz kluczowa. Dlatego cieszy wprowadzana niedługo, mamy nadzieję, edukacja zdrowotna z elementami higieny cyfrowej właśnie. Przed nami oczywiście również kwestie docierania do rodziców, ale wydaje się, że zaczniemy od instytucji. Skoro instytucje nie będą umieszczały w tak swobodny sposób wizerunków dzieci, to z pewnością będzie miało też wpływ edukacyjny na rodziców.

Wciąż otwartym pozostaje pytanie, zanim stworzymy jakieś regulacje prawne, czy są obecnie narzędzia do zgłaszania nadmierowej pracy dzieci w mediach społecznościowych, które moglibyśmy już teraz wykorzystać w sytuacji trollparentingu? Czy to jest kwestia służb, opieki, czy to jest kwestia PIP? Gdzie ewentualnie takiej pomocy i wsparcia szukać?

Mam nadzieję, kieruję to do pani ministrowi, że być może jest opcja stworzenia w najbliższym czasie jakiejś grupy roboczej, interdyscyplinarnej, międzyresortowej, żeby nad tym tematem się pochylić. Być może właśnie w ramach inicjatywy parlamentarno-obywatelskiej, która została zainicjowana. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Bardzo dziękuję. Ja reprezentuję Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a za obszar ten bezpośrednio odpowiada pani ministra Dziemanowicz-Bąk, więc nie chciałabym zadeklarować czegoś, czego nie udało nam się skonsultować. Poprosiłabym o wniesienie o to, na pewno będziemy pochyłać się nad dalszymi możliwościami pracy w tym zakresie. Na pewno też będzie wymagało ustalenia, jak bardzo interdyscyplinarny charakter to ma mieć, co powinniśmy uwzględnić. Wtedy będziemy mogli tak naprawdę planować dalsze prace. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie.